

MIROSLAWA DROZD-PIASECKA

(Zakład Etnografii IHKM PAN w Warszawie)

WARUNKI GOSPODARCZO-SPOŁECZNE
A ŚTOSUNEK MIESZKAŃCÓW WSI
POŁUDNIOWO-WSCHODNIEGO MAZOWSZA DO ZIEMI
(Od uwłaszczenia do lat siedemdziesiątych XX w.)

Wśród zagadnień podejmowanych na początku lat siedemdziesiątych w Zakładzie Etnografii IHKM PAN prowadzono pracę na temat stosunku ludności wiejskiej do ziemi. Wnioski dotyczące tego problemu formułowano na podstawie analizy materiału terenowego (zebranego w latach 1969-1973 na obszarze kilkunastu wsi pd.-wsch. Mazowsza) uzupełnionego literaturą przedmiotu. Badania etnograficzne objęły wsie położone w dorzeczu rzeki Świder (w ówczesnych powiatach: otwockim, mińsko-mazowieckim, garwolińskim)¹. Dane służące szczegółowej analizie i egzemplifikacji poszczególnych zagadnień pochodziły z trzech wsi: Woli Duckiej, Woli Karczewskiej, Woli Sufczyńskiej. Przeprowadzono tu wywiady we wszystkich gospodarstwach².

Podstawowe pytania badawcze związane z opracowywanym tematem dotyczyły m. in. zmian zachodzących od uwłaszczenia do lat siedemdziesiątych w postawach społeczności wiejskiej wobec ziemi jako warsztatu pracy i własności, konkretnych zachowań będących efektem tych postaw oraz czynników je warunkujących.

Punktem wyjścia do analizy było założenie, że po uwłaszczeniu ziemia

¹ Badania te zainicjowane przez Ośrodek Badań Naukowych Mazowieckiego Towarzystwa Kultury dotyczyły aktualnej sytuacji kulturowej i współczesnych przemian wsi najbliższego zaplecza Warszawy, prawego brzegu Wisły i dorzecza Świdra. Określane jako „ekspedycja kołbielska” tematycznie obejmowały różne dziedziny kultury ludowej. Ich celem miało być zebranie materiałów do monografii etnograficznej tego obszaru. Pracami kierował doc. dr Marian Pokropek, z którym współpracowało liczne grono etnografów i studentów etnografii z ośrodka warszawskiego. Autorka brała w nich od początku czynny udział.

² Wsie te położone są w odległości ok. 32-40 km od Warszawy. Charakteryzowały się one m. in.: małymi liczebnie rodzinami, wysokim odsetkiem ludności chłopo-robotniczej, niską jakością gleby, niedostatkiem łąk i pastwisk, niewielkimi rozmiarami gospodarstw (przeciętnie 3-5 ha) przy równoczesnej szachownicy gruntów dochodzącej nawet do 40 kawałków ziemi położonych w różnych miejscach w gospodarstwach o łącznej powierzchni 3 ha, prymitywnymi zabudowaniami gospodarczymi, niską mechanizacją prac.

w chłopskim systemie wartości miała rangę nadrzędną, cenioną najwyżej, determinującą życie całej zbiorowości we wszystkich dziedzinach jej życia. Ten agrocentryczny system wartości sprawiał, że ziemia rzutowała na stosunki ekonomiczne, społeczne i kulturowe społeczności wiejskiej. Prześledzenie procesu zmian zachodzących w ciągu ponad 100 lat w modelu agrocentrycznym i ukazanie jego nowych wariantów, a także głównych czynników sprawczych, było jednym z założeń ówczesnych badań.

Przedstawiona praca jest nie publikowanym dotąd fragmentem poświęconym zmianom postaw ludności wiejskiej wobec ziemi jako warsztatu pracy, czyli podstawy ekonomicznej bytu ludności, zachodzącym w omawianym okresie pod wpływem konkretnych stosunków gospodarczo-społecznych.

Stosunek do ziemi jako warsztatu pracy przejawia się m. in. w intensyfikacji upraw, wzroście pogłowia hodowanych zwierząt, inwestycjach podejmowanych z myślą o modernizacji i mechanizacji upraw. Zależy on w dużej mierze od uregulowania prawnego statusu użytkowników ziemi, obszaru gospodarstwa, opłacalności produkcji rolno-hodowlanej, możliwości zarobków poza rolnictwem, preferowanych wzorów życia i kariery itd.

Zgodnie z tymi założeniami w opracowaniu na plan pierwszy wysunięto strukturę gospodarczo-społeczną badanych wsi, gospodarkę rolno-hodowlaną, powiązania z lokalnym i pozalokalnym rynkiem pracy oraz fakty i opinie dotyczące stosunku współczesnych mieszkańców wsi do podstawowego warsztatu pracy — ziemi.

I. CHARAKTER GOSPODARKI CHŁOPSKIEJ

Na podstawie informacji z wywiadów terenowych, uzupełnionych statystycznymi danymi porównawczymi z kilkudziesięciu lat i literaturą przedmiotu, możemy wysnuć wniosek, że struktura gospodarczo-społeczna wsi pd.-wsch. Mazowska od uwłaszczenia do lat siedemdziesiątych XX w. wykazuje zwiększenie się liczby gospodarstw oraz postępujący proces rozdrabniania gruntów. Na przykład pod koniec XIX w. były w Woli Duckiej 22 gospodarstwa, natomiast w 1970 r. — 75. Analogicznie w Woli Karczewskiej z 14 ich liczba wzrosła do 47, a w Woli Sufczyńskiej z 28 do 63³. Wzrost liczbowy był przede wszystkim skutkiem podziału gospodarstw, rozdrabniania ich obszaru. Ilustrują to najlepiej następujące dane: pod koniec XIX w. były w Woli Duckiej 4 gospodarstwa od 2 do 5 ha, a w roku 1970 było ich już 36; w Woli Karczewskiej liczba gospodarstw od 5 do 8 ha wzrosła z 8 (pod koniec XIX w.) do 22; a w Woli Sufczyńskiej w tej samej grupie

³ Wszystkie dane liczbowe zamieszczone w tekście pochodzą z opracowanych przez autorkę materiałów terenowych Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych (nr inwent. 1A/I/-13A/I/, 77A/I/-90A/I/, 14A/I/-21A/I/, 30A/IV/-54A/IV/, 99A/IV/-108A/IV/, 91A/III/, 109A/VII/-120A/VII/, 121A/VIII/-134A/VIII); materiałów Archiwum Zakładu Etnografii IHKM PAN w Warszawie (nr inwent. 1760-1771) oraz materiałów GRN w Glinianie i Kołbieli.

obszarowej i w analogicznym okresie z 8 do 15. Zjawisko to świadczy o tym, że nacisk na posiadanie ziemi i gospodarstwa był tu w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat duży. Dokładniejsza analiza zebranego materiału wykazała równocześnie zmienną dynamikę tego procesu. Przejawia się ona w tym, że obok okresów nasilenia działań gospodarstw występują lata ich wyraźnego zahamowania. Ze zjawiskiem pierwszym mamy do czynienia np. w latach 1954-1970, z tym że jego istotę stanowią przede wszystkim działy nieformalne, natomiast z drugim w latach 1944-1954. Pytania o przyczyny tego stanu rzeczy stawiamy dalej, szukając wyjaśnień m. in. w charakterze gospodarki rolnej, chłonności lokalnego i pozalokalnego rynku pracy.

Rozdrobnienie gruntów i związany z nim wzrost liczby ludności „zbędnej” produkcyjnie na wsi pociągały za sobą wiele skutków natury ekonomicznej, społecznej i kulturowej. Były odczuwane w każdym gospodarstwie.

Gospodarkę rolną pd.-wsch. Mazowsza od uwłaszczenia do zakończenia II wojny światowej cechowały zmiany powierzchni i rodzajów upraw roślinnych, wzrost ogólnych zbiorów z ha, dokonujący się na drodze zwiększania powierzchni zasiewów i unowocześniania technik uprawy ziemi, podnoszenie wydajności gleby oraz rozwój mechanizacji produkcji. Postęp ten był jednak powolny i przerywany licznymi okresami wyraźnych zahamowań szczególnie widocznych w latach wojen czy kryzysów. Na przykład w dziedzinie usprawnień technicznych uwidocznił się dopiero od przełomu XIX i XX w., a jego istota polegała głównie na unowocześnieniu podstawowych, znanych wcześniej narzędzi, a w znacznie mniejszym stopniu na mechanizacji. Właśnie w tym okresie rozpowszechniło się wiele narzędzi pełniących funkcje dawnego radła (m. in. sprężynówka). Ogólnie jednak w latach 1876-1913 zbiory 4 zbóż wzrastają 2-krotnie, a ziemniaków 4-krotnie. Największe nasilenie zmian w zakresie struktury roślin uprawnych oraz zasiewów, sposobów i technik uprawy ziemi przypada na 20-lecie międzywojenne. Głównym czynnikiem rozwoju była szerząca się oświata rolnicza oraz działalność organizacji gospodarczych i społecznych. Nie miały wpływu na modernizację gospodarki chłopskiej miały również okoliczne dwory, które pełniły rolę swoistych innowatorów na wsi. Pierwsze stosowały nowoczesne maszyny rolnicze, racjonalniejsze sposoby upraw oraz nowe odmiany roślin.

Zmiany następujące w hodowli w omawianym okresie charakteryzował przede wszystkim wzrost liczby koni na skutek zastępowania nimi wołów oraz spadek pogłowia owiec. Na przykład na przełomie XIX i XX w. przeciętnie w gospodarstwie o powierzchni 4 ha chowano 6-12 sztuk owiec, a w latach 1920-1939 tylko 4-6 sztuk. Jednocześnie wzrosła liczba bydła, szczególnie krów. Natomiast pewne wahania wykazuje stan trzody chlewnej. Ważnym źródłem dochodów dla gospodarstw chłopskich, zwłaszcza w okresie 20-lecia międzywojennego, był chów drobiu i sprzedaż produktów pochodzących z hodowli w postaci nabiału, jaj, pierza.

Po zakończeniu II wojny światowej nastąpiły zasadnicze przemiany nie tylko w strukturze agrarnej wsi, ale i w charakterze całej gospodarki wiej-

skiej pd.-wsch. Mazowsza. Szczególnie doniosłe znaczenie miał fakt powstania wielu nowych gospodarstw ustanowionych w wyniku parcelacji ziemi folwarcznej na skutek reformy rolnej. Tego typu gospodarstw nie było jednak na obszarze trzech szczegółowo badanych wsi.

Nie wszystkie dwory na tym terenie rozparcelowano po 1945 r., ponieważ były wśród nich takie, których obszar nie przekraczał 50 ha (np. Sufczyn). Parcelowaną ziemię z obowiązkiem jej spłacenia w ciągu 20 lat otrzymali głównie dawni stali robotnicy folwarczni (parobcy, fornale), a następnie małorolni.

Obszar nowo powstałych gospodarstw był różny. Na przykład w Rudnie i Rudzienku wynosił po ok. 4 ha; w Wężyczynie — 4,5 ha; w Kuflewie — 5 ha (przy czym wdowy otrzymały tu po 1,5 ha); w Kiczkach po 3,3 ha w jednym kawałku i po 26 arów na siedlisko. Ponadto podziałowi uległ cały inwentarz i sprzęt dworski. Na przykład w Kiczkach na 3-4 gospodarzy przypadła 1 koń i krowa, niezależnie od tego, że każdy z robotników miał własną krowę. Pewną część ziemi oraz stawy rybne przejęły kółka rolnicze (np. w Rudzienku) lub Państwowe Gospodarstwa Rolne (np. ferma lisia w Gliniance). Natomiast budynki dworu zazwyczaj obejmowały szkoły (Rudno, Sufczyn).

Dawni robotnicy folwarczni osiedlając się na nowych działkach tworzyli zwykle odrębną wieś (np. Kuflew czy Kiczki), co wynikało z faktu, że grunty dworskie były tu odseparowane od ziemi chłopskiej. W Kiczkach mieszkali oni w odległości ok. 1 km od wsi właściwej, w pobliżu dawnego dworu. Na uwagę zasługuje, że jeszcze w czasie badań mieli oni wspólne narzędzia i pomagali sobie wzajemnie we wszystkich pracach rolnych. Byli izolowani od społeczności dawnej wsi, z której mieszkańcami — tak jak i w okresie międzywojennym — nie utrzymywali bliższych kontaktów, chociaż nie występowały między tymi wsiami jakiegokolwiek zatargi, kłótnie czy inne przejawy wrogości.

Największe zmiany, jakie zaszły w gospodarce wsi pd.-wsch. Mazowsza po zakończeniu II wojny światowej (do okresu prowadzenia badań terenowych), dotyczyły głównie intensyfikacji produkcji rolnej dzięki stosowaniu nawozów sztucznych, używaniu nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych, wprowadzaniu nowych kultur uprawowych (m. in. stale zwiększała się powierzchnia uprawy sadów i krzewów owocowych) oraz kierowaniu się bardziej racjonalnymi metodami gospodarczymi. Obserwuje się jednocześnie stałe doskonalenie technik i sposobów uprawy ziemi.

W dziedzinie stosowania narzędzi i maszyn rolniczych najbardziej widoczne zmiany następowały od ok. 1955 r. Zdaniem informatorów, począwszy od tego okresu systematycznie z roku na rok zwiększała się liczba i rodzaje używanego przez rolników sprzętu. Fakt ten znajdował odbicie również w liczbie maszyn rolniczych, jaką posiadały poszczególne gospodarstwa. Pojawiły się nie znane dotąd sprzęty i narzędzia rolne, jak: grabiarki do ściętych traw, przetrząsacze do nawozów, śrutowniki, opryskiwacze i opy-

łaczę przeciwko szkodnikom i chwastom. Równocześnie wzrosło wyraźnie (szczególnie od końca lat sześćdziesiątych) zużycie nawozów sztucznych na 1 ha, przy jednoczesnym intensywniejszym nawożeniu obornikiem oraz wysiewaniu poplonów. Charakterystyczne, że rolnicy nie zakupywali na własność maszyn rolniczych (poza podstawowymi), nie inwestowali w nie, lecz wypożyczali z kółka rolniczego. Inną cechą specyficzną było użytkowanie najnowocześniejszych maszyn rolniczych jedynie w gospodarstwach, w których nie doszło do znacznego rozdrobnienia pól i skomplikowanej ich szachownicy. We wszystkich bowiem pozostałych przypadkach stosowanie nowoczesnego sprzętu było niemożliwe ze względów technicznych.

Jałowe gleby przynoszące niewielkie zbiory zbóż, brak pastwisk i łąk przez długie lata hamowały rozwój hodowli. Każde gospodarstwo wymagało kilku sztuk bydła i trzody chlewnej, aby zapewnić utrzymanie rodziny i obornik na pola. Hodowano więc często sztuki o niskiej jakości. Sytuacja nieco się zmieniła od chwili rozpowszechnienia się nawozów sztucznych, którymi zastępowano obornik. Większą uwagę zaczęto zwracać na jakość posiadanych zwierząt. Jednocześnie nastąpił spadek zachorowań na pryszczycę i inne choroby zakaźne, co wpłynęło na ogólny przyrost liczby bydła i nierogacizny w poszczególnych gospodarstwach. Natomiast w hodowli owiec rejestrowano stały spadek ich pogłowia, co było spowodowane głównie odchodzeniem gospodarki chłopskiej od zaspokajania potrzeb we własnym zakresie, a w tym i rezygnacji z samodzielnego wykonywania wełnianej odzieży czy kilimów.

Do ok. 1970 r. w każdym gospodarstwie hodowano rocznie przeciętnie 1-2 sztuki świń na potrzeby własne, 1-2 sztuki przeznaczano na obowiązkowe dostawy dla państwa i kontraktacje (lub sprzedaż na wolnym rynku). Należy zaznaczyć, że w latach sześćdziesiątych panowała powszechna opinia, iż lepiej opłaca się kontraktować i sprzedawać świnię niż żyto, ponieważ cena zboża była dużo niższa niż ta, którą uzyskiwano za sprzedaną nierogaciznę. Hodowla krów natrafiała na trudności wynikające z braku łąk i pastwisk, mimo to w każdym gospodarstwie trzymano przynajmniej jedną mleczną sztukę. Gospodarstwa powyżej 2 ha – w przeciwieństwie do okresów poprzednich – posiadały z reguły konia do prac polowych i transportu. Zwiększyła się również ogólna liczba chowanego drobiu.

Postęp w hodowli zwierząt gospodarskich był przede wszystkim skutkiem popularyzacji jej nowoczesnych form, oświaty rolniczej, bodźców cenowych. Intensyfikacja tej gałęzi produkcji wymagała jednak odpowiednich warunków, a tym samym nakładów pieniężnych. Konieczne były bowiem doborowe sztuki zwierząt, specjalne pomieszczenia i pasze.

Mimo więc ewidentnych zmian, zachodzących szczególnie intensywnie po II wojnie światowej, gospodarka chłopska we wsiach pd.-wsch. Mazowsza wykazywała zapóźnienie w porównaniu z innymi dzielnicami kraju. Przejawiało się ono np. w niskiej przeciętnej wydajności z ha wynoszącej pod koniec lat sześćdziesiątych dla 4 zbóż 17-21,5 q, a ziemniaków 160-190 q czy też niedostatecznej mechanizacji produkcji. Wynikało ono przede wszystkim

ze specyficznej struktury rolnej (małych i rozrzuconych w szachownicy pól zmuszających do stosowania przestarzałych narzędzi i technik rolnych, niewielkich obszarowo gospodarstw) i warunków ekologiczno-glebowych (gleby IV-VI klasy, brak łąk i pastwisk).

Wszystkie te czynniki wpływały na fakt, że produkcja rolno-hodowlana w całym omawianym okresie miała na tym terenie charakter ekstensywny. Nastawiona była głównie na pokrycie własnych potrzeb rodzin i gospodarstwa, a zatem posiadała cechy gospodarki samożywnościowej. Do lat siedemdziesiątych naszego wieku nie było w trzech badanych szczegółowo wsiach ani jednego rolnika specjalizującego się w ściśle określonym kierunku produkcji rolno-hodowlanej. Inaczej mówiąc, o żadnym z tutejszych mieszkańców (właścicieli ziemi) nie można było powiedzieć, że w swej działalności gospodarczej zmierzał do profesjonalizacji w zawodzie rolnika⁴.

Gospodarka towarowa obejmowała głównie produkty podlegające kontraktacji. W znacznie mniejszym stopniu rozpowszechniona była sprzedaż na okolicznych targach, stanowiąca do lat pięćdziesiątych naszego stulecia dominującą formę kupna i zbytu produktów gospodarki chłopskiej. Według opinii przyjętej przez ekonomistów, przedmiotem obrotu towarowego są nadwyżki rolne i hodowlane pozostałe po uprzednim uiszczeniu wszelkiego rodzaju świadczeń na rzecz państwa oraz odliczeniu produktów przeznaczonych na potrzeby gospodarstwa i samożywienie. W przypadku omawianych wsi mieliśmy do czynienia z brakiem nadwyżek rzeczywistych, a jedynie z istnieniem nadwyżek pozornych. Powstawały one w wyniku ograniczenia potrzeb samożywnościowych rodziny. Sytuacja taka trwała nieprzerwanie do 1970 r., czyli do momentu zniesienia obowiązkowych dostaw na rzecz państwa i podwyżek cen skupu produktów gospodarki chłopskiej.

Charakteryzując zmiany zachodzące w organizacji i funkcjonowaniu chłopskiego warsztatu pracy należy zwrócić uwagę na wpływ czynników interwencyjnych administracji państwowej na wzrost zainteresowań wartością instrumentalną ziemi. Dotyczyło to przede wszystkim lat siedemdziesiątych XX w.

Przełom lat 1970 i 1971 w polityce rolnej naszego kraju oceniano jako początek procesu doskonalenia chłopskich warsztatów pracy. W okresie tym zainicjowane zostały liczne akcje poparte odpowiednimi zarządzeniami i ustawami administracyjno-prawnymi. Ich celem był wzrost i przyspieszenie produkcji rolno-hodowlanej oraz stworzenie warunków do dalszych przeobrażeń społeczno-gospodarczych i modernizacji rolnictwa.

Ograniczymy się do wymienienia tylko kilku z tych przedsięwzięć, które

⁴ Dobrze charakteryzuje tę sytuację następująca wypowiedź: „nie specjalizuję gospodarstwa w żadnym kierunku, idzie mi tylko o to, żeby mi dawał kawałek chleba. Wiem, że takie gospodarowanie nie jest korzystne w szerszej skali, ale w mojej sytuacji jest to najlepsze rozwiązanie”. Wszystkie cytaty zamieszczone w tekście pochodzą z materiałów terenowych Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych (nr inwent. 1A/I/-13A/I/, 30A/IV/-54A/IV/, 109A/VII/-115A/VII) oraz materiałów Archiwum Zakładu Etnografii IHKM PAN w Warszawie (nr inwent. 1761-1769).

jak się wydaje – i co potwierdza materiał terenowy – odegrały decydującą rolę w wystąpieniu przejawów zainteresowania przedmiotową wartością ziemi mieszkańców badanego terenu. Były to: 1) podniesienie ogólnego poziomu opłacalności produkcji rolnej przez korzystną dla chłopów zmianę dotychczasowych cen skupu żywca i mleka; 2) obniżka progresji w podatku gruntowym; 3) zniesienie obowiązkowych dostaw żywca, ziemniaków i zboża i zastąpienie ich kontraktacjami; 4) wejście w życie z dniem 4 IX 71 r. ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych.

Zniesienie obowiązkowych dostaw dla państwa oraz wzrost cen skupu żywca i mleka ożywiły w znacznej mierze gospodarkę towarową tutejszych wsi. Idea intensyfikacji i rozwoju hodowli podbudowana przez ustanowienie wysokich cen skupu stała się popularna wśród mieszkańców. Na natychmiastową realizację produkcji na większą skalę nie mogli sobie jednak pozwolić od razu nawet zamożniejsze gospodarstwa. Wymagała ona bowiem obok znacznych nakładów pieniężnych na budowę nowoczesnych chlewów oraz zakup wyselekcjonowanych sztuk bydła i trzody przestawienia gospodarki z samowystarczalnej na specjalistyczną – hodowlaną, a więc również zmiany struktury uprawianych dotychczas roślin i przeprowadzenia scalenia gruntów oraz ich zmeliorowania.

Mimo licznych trudności związanych z realizacją tych zadań ewidentny stał się wzrost pogłowia hodowanych i kontraktowanych zwierząt we wszystkich gospodarstwach badanych wsi, tym bardziej że sztuki kontraktowane zajęły miejsce uprzednio przeznaczanych na obowiązkowe dostawy dla państwa. Mnożyły się przypadki dokupywania pasz oraz rozbudowywania pomieszczeń inwentarskich.

Ustawa o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, zwana też ustawą uwłaszczeniową, przez prawników porównywana jest w swym znaczeniu i rozmiarach do reformy rolnej 1944 r. Ustawodawca powołując ją do życia miał m. in. na celu: ograniczenie procesów sądowych „o ziemię” przez ostateczne wyeliminowanie roszczeń rodzeństwa i innych spadkobierców na roli nie pracujących do spłat od dotychczasowych użytkowników ziemi czy też podziału gospodarstwa; wyeliminowanie elementu niepewności (nieformalnych użytkowników) wobec przyszłych losów i zwrócenie ich „ku gospodarstwu” jako jednemu warsztatowi pracy, a co się z tym wiąże wzrostowi ilościowemu i jakościowemu produkcji rolnej. To ostatnie dążenie, jak się wydaje, zostało prawidłowo zrozumiane przez mieszkańców badanych wsi, co zaznaczyło się w wypowiedziach kilkunastu informatorów. Można je krótko podsumować stwierdzeniem jednego z nich: „teraz to wszystko jest moje i nie będę się musiał z nikim dzielić, na nikogo pracować, ani nikomu płacić [...] sam sobie jestem panem, teraz postawię nowe chlewy i dom, bo nie mam już żadnych zobowiązań”. Kilku innych w swych wypowiedziach podkreślało ponadto, że pragnęli już wcześniej nastawić się na intensywną produkcję rolną. U źródeł ich postaw leżała potrzeba stabilizacji życiowej poważnie zagrożonej w związku z odczuwaną od kilku lat tendencją do ograniczania

zatrudnienia niewykwalifikowanych chłopów-robotników w dużych zakładach miejskich, szczególnie Warszawy. Na przeszkodzie w realizacji tych planów stał właśnie brak tytułu posiadania gruntów.

Wprowadzaniu zasad nowej polityki rolnej w niektórych wsiach pd.-wsch. Mazowsza towarzyszyła akcja scalania i melioracji gruntów. Dzięki niej realizacja planów intensyfikacji i utowarowienia produkcji gospodarki chłopskiej stała się bardziej realna.

II. LOKALNY RYNEK PRACY

Omówimy teraz zatrudnienie mieszkańców badanych wsi przy pracach rolnych na miejscu, ale poza własnym gospodarstwem. Możemy bowiem w tym wypadku założyć, że od rozmiarów i chłonności lokalnego rynku pracy – tym samym możliwości „dorobienia” do dochodów z własnego gospodarstwa na miejscu – zależały decyzje potencjalnych wychodźców „za zarobkiem” o pozostaniu we wsi, a więc i postawy wobec ziemi, zwłaszcza do jej wartości instrumentalnej.

Reforma uwłaszczeniowa 1864 r. zrywając z zasadami feudalnej, pańszczyźnianej zależności zapoczątkowała na obszarze pd.-wsch. Mazowsza nową formę koegzystencji wsi i folwarku. Największe znaczenie dla tego współżycia ma dwór – jako lokalny rynek pracy. Jego ranga była szczególnie wysoka w okresie międzywojennym, gdy na skutek podziałów rodzinnych zmniejszył się obszar gospodarstw chłopskich, a jednocześnie wzrosła w nich liczba osób „zbędnych” produkcyjnie. „Przed I wojną ludzie wiejscy znacznie mniej najmowali się do pracy we dworze niż przed II wojną, bo mieli wtedy więcej własnej ziemi i mniej czasu”. Dlatego też jako podstawę egzemplifikacji zagadnienia wykorzystamy dane z lat poprzedzających II wojnę światową.

Kontakty między ludnością wiejską a dworem przebiegały głównie w płaszczyźnie gospodarczej, a ściślej specyficznej wymiany. Dwór dawał pracę za pieniądze i odrobek⁵, udzielał pożyczek (płodów rolnych, pieniędzy) i zapomóg, wymagając w zamian przede wszystkim odrobków. Natomiast chłopcy wykonywali poszczególne prace za pieniądze lub płody rolne. Kontakty innego rodzaju były sporadyczne. Na przykład bardzo rzadko dotyczyły one dzierżawy gruntów pańskich. Wpływało to zazwyczaj z faktu, że tutejsze folwarki były stosunkowo niewielkie, a więc bez uszczuplania swego arealu z powodzeniem mogły podołać zadaniom przy pomocy własnych pracowników, wspomaganych pracą robotników najemnych. W latach 1920-1944 zaistniało w Woli Sufczyńskiej 5 wypadków wydzierżawiania chłopom ziemi

⁵ Często też były przypadki, że dziedzic zmuszał chłopów do odrobku jako rekompensaty za wyrządzone szkody, np. niedopilnowanie inwentarza, który wszedł w zboże dworskie, za przejście przez park folwarczny bez zezwolenia, *etc.*

dworskiej, w Sufczyńie — 4, w Radachówce — 4, w Woli Karczewskiej — 3, w Kiczkach — 6, w Woli Duckiej — 4, w Rudnie — 5, w Wężyczynie — 4. Nieomal regułą było, że bogatsi gospodarze dzierżawili ziemię folwarczną za gotówkę, a biedniejsi za odrobek dniówkowy. Na przykład za 1 morgę odrabiano 15 dni w roku wykonując prace, które dwór wyznaczył. Na tym tle powstawały niejednokrotnie zatargi, ponieważ zdarzało się, że folwark zwiększał liczbę wyznaczonych, obowiązujących dni odrobku, nie chcąc za nie wynagradzać. Obok dzierżawy za pieniądze czy odrobek istniała forma dzierżawy za 4 lub 5 kop, będąca jednocześnie rodzajem zapłaty w naturze za najem. Polegała ona na tym, że chłopci indywidualni w zamian za skoszenie dworskiej łąki i wysuszenie trawy otrzymywali cò czwartą lub co piątą kopę siana.

Kontakty gospodarcze chłopów z dworem układały się różnie w poszczególnych wsiach. Na przykład w Rudzienku nie było przypadków zaciągania na przednówku pożyczek w postaci ziarna czy mąki od dziedzica, lecz wyłącznie od bogatszych chłopów. Dwór w Radachówce, odczuwający brak siły roboczej, udzielał pożyczek wyłącznie za odrobek (np. za 1 q zboża należało odpracować 15 dni). W Kuflewie pożyczki w postaci płodów rolnych czy pieniędzy udzielane były tylko robotnikom stałym, którym następnie odtrącano należność z ornalii (wynagrodzenia rocznego). We wsiach, gdzie zajęcie na folwarku pańskim stanowiło jedyne źródło dodatkowego zarobku, nie było zatargów na tle odrobków (np. Rudno). „Chłopi obawiali się okazywać niezadowolenie, ponieważ wiedzieli, że nie dostaną pracy, czy też nie mogliby pożyczyć niczego, co się równało z głodowaniem całej rodziny na przednówku”.

Zupełnie odmiennie układały się stosunki dwór — wieś w Kiczkach. Właściciele Kiczek według powszechnej opinii byli ludźmi bardzo dobrymi, dlatego też niejednokrotnie zwracano się do nich o pomoc. Pożyczano we dworze płody rolne i pieniądze. Długi zwracano po żniwach lub odrabiano. Często były przypadki, że dziedzic udzielał zapomóg w postaci pieniędzy i budulca tym, których dotknęła klęska żywiołowa (np. pożar czy powódź), nie żądając w zamian niczego. Natomiast dziedziczka oprócz wspierania chorych i biednych prowadziła ochronkę dla małych dzieci, uczyła wiejskie dziewczyny tkać i haftować. Ten patriarchalny stosunek sprawił, że „ludzie chętnie przychodzili do każdej pracy we dworze”⁶.

Praca w dworach wykonywana była przede wszystkim przez pracowników stałych (angażowanych corocznymi kontraktami), a w mniejszym stopniu najemnych. Wśród tych ostatnich, rekrutujących się z najbiedniejszych

⁶ Dwór w Kiczkach jest jednym z odosobnionych pozytywnych przykładów koegzystencji folwarku z własnymi robotnikami. Ostatni dziedzic — Rokicki, który zmarł bezpotomnie w 1930 r. — sporządził przed śmiercią testament, mocą którego każdy z robotników dworskich otrzymał 1500 zł. Testator przekazał również pieniądze na budowę szkoły rolniczej, wyposażenie biblioteki i utrzymanie kościoła.

rodzin we wsi, byli: zagrodnicy, posiadający po ok. 3-4 morgi ziemi, ogrodnicy mający przywilej wypasania na folwarcznych pastwiskach 4 sztuk owiec lub 1 sztuki bydła, wyrobnicy, wśród których byli chłopcy mieszkający na komornym oraz tacy, co mieli własne chałupy, a nawet 0,5 morgi ziemi.

Liczbę rodzin przedstawicieli tych kategorii ludności zamieszkujących poszczególne wsie w okresie międzywojennym ilustruje zamieszczona niżej tabela.

*Rodziny wyrobników, ogrodników, zagrodników
w poszczególnych wsiach w okresie międzywojennym
(Zestawienie autorki opracowane na podstawie badań terenowych)*

Wieś	Wyrobnicy komornicy do ok. 0,5 morgi ziemi	Ogrodnicy powyżej 0,5 morgi ziemi	Zagrodnicy do 4 morg ziemi
Sufczyn	7	4	6
Wola Sufczyńska	4	3	3
Radachówka	4	3	12
Wola Karczewska	2	3	4
Starogród	6	5	7
Wola Ducka	2	3	4
Gocław	9	12	10
Kuflew	8	9	6
Wężyczyn	4	3	5
Rudno	7	8	9
Kiczki	8	6	9

Najmowano ich do pilnych prac polowych, takich jak: żniwa, koszenie łąk, wykopki, pielenie chwastów, sadzenie ziemniaków i kapusty. Zwykle posługiwali się oni dworskim sprzężajem i narzędziami.

Wynagrodzenie robotników dniówkowych było zróżnicowane w zależności od okolicy i wykonywanych zajęć. Na przykład w Starogrodzie w 1938 r. kosiarz otrzymywał 5 zł dziennie, podbieraczka 4 zł. Za pielenie chwastów płacono tu 1,5-2 zł, a za kopanie ziemniaków 2 zł. W Gocławiu za kopanie uzyskiwano 1 zł, kosiarz dostawał 3 zł, a podbieraczka 1,8-2 zł. Niekiedy stosowano równolegle do pieniężnego również wynagrodzenie w płodach rolnych (Rudno, Wężyczyn, Ponurzyca). Mężczyzna otrzymywał wówczas dziennie 80 gr – 1 zł oraz 2 kg żyta, a kobieta 60 gr i 1,5 kg żyta. Przy żniwach i ścięciu traw praktykowano jeszcze inną formę zapłaty. Była to tzw. kopka („od kopki”), która polegała na tym, że chłop wykonujący całość prac związanych z sianokosami czy żniwami (koszenie, suszenie, zwózka) otrzymywał co 4-5 kopę siana lub zboża (Rudno, Rudzienko, Kuflew, Radachówka, Glinianka, Sufczyn).

Robotników dniówkowych werbowano do pracy w kościele po mszy przez ogłoszenie rządcy lub samego dziedzica. „Czasami, gdy brakowało robotników, rządcy jeździł po wsiach i mówił, że potrzebuje tylu i tylu ludzi

i zapisywał tych, co się zgodzili [...] Gdy ktoś zachorował, odsyłano go do domu [...] Były też wypadki, że chłopci sami chodzili prosić o pracę do dworu”.

Między pracownikami najemnymi i folwarkiem często dochodziło do konfliktów. W Radachówce, „gdy dziewczyny najęte do kopania kartofli zrobiły strajk, bo dwór za mało płacił, zapowiedziano im, że jak nie przyjdą do pracy, to ich więcej dwór nie zatrudni i strajk upadł, bo chętnych do pracy za jakiegokolwiek wynagrodzenie było wielu”. Niekiedy dwory najmowały do kopania 100-200 ludzi. „W takiej grupie praca szła szybko. Chłopi starali się tylko, aby karbowy nie widział [...] to ludzie oszukiwali. Zostawiali kartofle w ziemi, aby je w nocy wykopać dla siebie [...] dziedzic, jak kogoś zobaczył, gotów był strzelać”. Cieszący się złą opinią dwór w Dłużewie („wściekły dwór”), gdy „potrzebował 40 ludzi z widłami, a stawiała się tylko połowa, kazał pracować im wszystkim do godziny 12 i 2 w nocy bez jedzenia i picia”.

Jak zaznaczono, gospodarka folwarczna oparta była przede wszystkim na pracy stałej służby, czyli „ludzi dworskich” lub „parobków dworskich”, a w znacznie mniejszym stopniu robotników najemnych. Co do tego zgodne są wypowiedzi wszystkich informatorów. Niemniej jednak w okresie pilnych prac polowych, jak żniwa czy kopanie ziemniaków, wśród robotników najemnych pracujących we dworze znajdowali się również synowie i córki najbogatszych gospodarzy. Zdarzało się nawet, że z każdego domu we wsi przynajmniej jedna osoba zatrudniona była na folwarku.

Stali robotnicy dworscy – fornale, parobcy, stangreci, dojarki, pokojówki, kucharki, ogrodnicy, owczarze, karbowi – obowiązki swoje wykonywali zazwyczaj dziedzicznie. Często bowiem „dziedzic nie chciał mieć nowych ludzi, których umiejętności i posłuszeństwa nie znał”.

Pracownicy folwarczni mieszkali w czworakach. Posiadali oni 0,25 lub 0,5 morgi pod ziemniaki. Wolno im było trzymać krowę (i paść ją wraz z dworskimi) oraz świnię. Zapłatę otrzymywali zazwyczaj w ziemniakach i zbożu oraz częściowo tylko w pieniądzu. Ta forma wynagrodzenia nosiła nazwę ornalii (ordynarii). Dwór ponosił również koszty reperacji i konserwacji czworaków. Niekiedy udzielał pożyczek pieniężnych na zakup inwentarza czy ziarna, potrącając je sobie z ornalii (Sufczyn, Kiczki, Rudno, Rudzienko, Radachówka).

Dziedzic miał prawo zwolnić każdego robotnika. Przestrzegano przy tym zasad, że wypowiedzenie dawano tylko jednego dnia w roku – 1 stycznia, a odprawiony miał obowiązek wyprowadzić się do 1 kwietnia. Zwolniony napotykał zwykle trudności z otrzymaniem pracy w innych dworach.

Dzień pracy rozpoczynano o 5 rano, a kończono o godzinie 21 (z przerwami na posiłki). W zimie pracowano od 7 rano do zachodu słońca, z tym że każdy fornał zaczynał pracę wcześniej (o 3 rano), ponieważ musiał oporządzić konie i przygotować je do zajęć w polu. Każdy z robotników miał wyznaczone stałe czynności. Niezależnie jednak od tego, wypełniał wszystkie

inne wskazane przez dziedzica. Ponadto zobowiązany był do tzw. posyłki, czyli posyłania dzieci, a czasem i żony do lżejszych prac fizycznych na folwarku.

Mężczyźni wykonujący odpowiedzialne i ciężkie prace wynagradzani byli całą ornalią. Składało się na nią przeciętnie: 13 q żyta, 2 q jęczmienia, 2 q pszenicy, ziemia pod ziemniaki w wymiarze ok. 360 prętów (1 pręt = 2 m), honorarium kwartalne w wysokości 35-40 zł i pasza dla 1-2 krów, które mogli trzymać w dworskich oborach. Zdarzało się też, że robotnicy nie posiadający własnych krów otrzymywali latem po 4 litry mleka dziennie.

Inną formą wynagrodzenia robotników stałych była dniówka. Zwykle wynosiła ona 3 kg mąki, 1 kg kaszy, 3 kg ziemniaków, a przy codziennej pracy w ciągu całego roku ponadto 19 q opału i niecałą złotówkę (Rada-chówka). Pracującym „leniwie odbierano dniówkę lub odsypywano z ornalii”. Tej kategorii ludności płacono zazwyczaj 2 razy w roku. Były jednak przypadki, że dziedzic wynagradzał ich wcześniej. Tych spośród nich, którzy stale mieszkali we dworze, nazywano „funtowi”. Termin ten pochodził od sposobu zapłaty, ponieważ oprócz pieniędzy otrzymywali oni również po kilka funtów zboża. Pracownicy folwarczni mogli zaciągać we dworze pożyczki w postaci zboża czy ziemniaków. Oddawali je po zbiorach albo właściciel potrącał im należność z ornalii, jaką uzyskiwali za całoroczną pracę.

Lokalny rynek pracy na pd.-wsch. Mazowszu cechowały stosunkowo niewielkie rozmiary oraz ograniczenie prawie wyłącznie do zajęć sezonowych wykonywanych w folwarku, a wynagradzanych w naturze i pieniądzu. Tylko dla nielicznej grupy robotników dworskich był on względnie stały, a nawet w pewnym stopniu dziedziczny. Jak się wydaje, o jego powszechności i trwałości zdecydowały przede wszystkim 2 czynniki. Pierwszy, to przywiązanie do wiejskiego sposobu życia występujące nawet wśród ludności zbędnej produkcyjnie, połączone być może z obawą o przyszłą egzystencję w momencie podjęcia zajęcia pozarolniczego wiążącego się zazwyczaj z koniecznością opuszczenia wsi. Drugi — ściśle współzależny z poprzednim — to słabe uprzemysłowienie całej okolicy uniemożliwiające uzyskanie innych zajęć dodatkowych. Rozwijający się bowiem nieopodal wielkomiejski przemysł warszawski, z braku dróg i środków dojazdowych, wymagał emigracji ze wsi (stałej lub okresowej). Decyzje takie podejmowali z reguły jedynie ludzie nie obarczeni jeszcze rodziną oraz ci, którzy ziemi nie posiadali wcale albo nie widzieli realnych szans zostania samodzielnymi gospodarzami w najbliższym okresie.

Folwark jako lokalny rynek pracy praktycznie przestał istnieć po zakończeniu II wojny światowej i parcelacji dworów. Przed wieloma mieszkańcami wsi stanęła wówczas konieczność wyboru nowej pracy, nie zawsze związanej już z ziemią.

III. POZALOKALNY RYNEK PRACY

Mieszkańcy badanych wsi pd.-wsch. Mazowsza nie podejmowali zarobkowej emigracji sezonowej ani stałej poza granice kraju. Gdzie zatem znajdowała zajęcie ludność zbędna produkcyjnie w rodzinnej wsi, kiedy zabrakło już dla niej pracy w folwarku? Otóż, jak wykazały badania terenowe, największym rynkiem pracy dla tej kategorii osób była przez długie dziesięciolecia Warszawa, a tylko w minimalnym stopniu inne miasta w kraju. Co więcej, przyjazd do stolicy w poszukiwaniu zatrudnienia kończył się z reguły pozostaniem w niej na stałe, założeniem „miejskiej” rodziny i powolnym uzyskiwaniem statusu robotnika. Dlatego też Warszawa odegrała szczególną rolę w kształtowaniu się postaw mieszkańców jej najbliższego zaplecza w stosunku do ziemi.

Ranga Warszawy jako miejsca, gdzie stosunkowo łatwo można uzyskać pracę, była doceniana znacznie wcześniej, niż nastąpiło uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim. Na przykład już pod koniec XVIII w. zbiegostwo chłopów do stolicy przybrało takie rozmiary, że zaczęło zagrażać podstawom gospodarki folwarcznej, zmuszając do zwalczania go przepisami administracyjnymi skierowanymi głównie przeciwko „ludziom luźnym”. W okresie późniejszym, wobec obłożenia po uwłaszczeniu gospodarstw chłopskich wysokimi podatkami, w licznych wsiach Królestwa chłopci (zwłaszcza małorolni) rezygnowali z prowadzenia swych gospodarstw, szukając pracy poza wsią. Jednocześnie reforma uwłaszczeniowa stwarzała możliwości emigracji do Warszawy szerokim rzeszom ludności wiejskiej znajdujące tu zatrudnienie. Szczegółowe badania wykazały, że wprawdzie do stolicy napływali w tym czasie mieszkańcy z obszaru całego Królestwa, to jednak najwięcej przybyszów pochodziło z wiosek mazowieckich⁷.

Dane zawarte w księgach meldunkowych GRN w Kołbieli i Glinianie oraz uzyskane materiały terenowe dotyczące rodzin wskazują na proces stałej emigracji ludności tutejszych wsi i innych miast mazowieckich, począwszy od lat siedemdziesiątych XIX w. Jej charakter i natężenie były jednak niejednakowe w różnych okresach. Na przykład zanikała ona w czasie działań I i II wojny światowej. Jedną z uchwyconych prawidłowości jest bezsprzeczna korelacja między falami migracyjnymi a kryzysami rolnymi i latami prosperity gospodarczej. Liczba emigrujących ze wsi znacznie malała podczas koniunktury rolnej, natomiast rosła w momentach jej załamania. Na przykład w okresie kryzysu rolnego w latach 1929-1935 opuściło wieś na stałe 20 osób z Woli Duckiej, 18 – z Gocławia, 12 – z Rudna, 16 – z Woli Karczewskiej, 17 – z Kuflewa, 15 – z Woli Sufczyńskiej, a w całym

⁷ Por. też H. Brodowska, *Historia Polski w II połowie XIX w.*, Łódź 1957, s. 15-16; T. Łebkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Warszawa 1956; S. Misztal, *Warszawski Okręg Przemysłowy. Studium rozwoju i lokalizacji przemysłu*, Warszawa 1962.

20-leciu międzywojennym: 25 osób z Woli Duckiej, 21 – z Gocławia, 16 – z Rudna, 18 – z Woli Karczewskiej, 21 – z Kuflewa, 19 – z Woli Sufczyńskiej. Wszyscy oni wyemigrowali do Warszawy. Przeciętnie z każdego gospodarstwa emigrowały co pokolenie 2-3 osoby w wieku 16-25 lat. Przyczyną tego stanu rzeczy była głównie prymitywna gospodarka rolna, nie zapewniająca utrzymania wszystkim członkom rodziny i tylko sporadycznie inne powody (np. małżeństwo z mieszkańcem miasta czy wybór innego wzoru egzystencji). Było prawie regułą, że ci wszyscy, którzy opuszczali rodzinną wieś w okresie kryzysu, zadowalali się jakimikolwiek sumami pieniężnymi na „urządzenie się w mieście” i nie rościli sobie pretensji do całkowitej spłaty z należnego im kawałka ziemi. Pozostawiali go do uprawy rodzeństwu, a jeszcze częściej żyjącym rodzicom. Natomiast w latach pomyślności gospodarczej, gdy ewidentnie malała liczba ludności migrującej do stolicy, daje się zauważyć tendencja do realnego podziału ziemi między wszystkich spadkobierców lub też całkowitej spłaty tego rodzeństwa, które zdecydowało się na zamieszkanie w mieście i pracę w przemyśle. O tendencji tej świadczą wypowiedzi informatorów oraz archiwalne materiały sądowe. Znamienny jest fakt, że gdy w latach względnej koniunktury rolnej 1903-1911 powstało w Woli Duckiej 12 nowych gospodarstw, w Woli Karczewskiej – 7, w Woli Sufczyńskiej – 10, w Starogrodzie – 9, w Rudnie – 11, to w okresie kryzysu rolnego 1929-1935 jedynie 3 – w Woli Duckiej, 2 – w Woli Karczewskiej, 3 – w Woli Sufczyńskiej, 3 – w Starogrodzie, 2 – w Rudnie.

Emigracja stała do innych – poza Warszawą – miast miała znacznie mniejsze rozmiary. Rozpoczęła się ona dopiero w 20-leciu międzywojennym i skierowana była głównie na Zagłębie Dąbrowskie oraz Gdynię. Do tych okęgów wyemigrowało wówczas 11 osób z Woli Duckiej, Woli Sufczyńskiej i Woli Karczewskiej. Emigrantami byli w każdym przypadku młodzi mężczyźni. Żaden z nich nie wrócił już do rodzinnej wsi, aby pracować na roli.

Exodus ludności do stolicy w latach międzywojennych miał u swych źródeł kryzys rolny 1929-1935 r. oraz parcelację okolicznych majątków, a tym samym pozbywanie się przez dwór większej liczby robotników folwarcznych i ubożenie rodzin chłopskich na skutek podziałów rodzinnych. Właśnie ta kategoria mieszkańców wsi – zubożali chłopci i bezrolni – stanowiła trzon wychodźców. Ci, którym udało się znaleźć względnie stałe zatrudnienie w Warszawie (w przeważającej części jako pracownicy na budowach i inni niewykwalifikowani robotnicy fizyczni), osiedlali się zazwyczaj w prawobrzeżnej części stolicy, gdzie rozbudowujący się przemysł stwarzał większe możliwości uzyskania pracy. Zasiadlali oni przede wszystkim Szmulowiznę oraz inne peryferie Pragi. Mieszkali z rodzinami w obskurnych i ciasnych kamienicach czynszowych tej części Warszawy. Niektórzy z tych pierwszych przybyszów pozostali w nich do dzisiaj. Ich stare domy, które nie uległy zniszczeniu w czasie działań II wojny światowej, koegzystują ze współczesnym budownictwem. W okresie badań byli oni już z reguły emerytami, którzy wykształ-

cili w stolicy swoje dzieci. Te ostatnie już jako „warszawiacy” zamieszkiwali wraz z rodzinami nowoczesne osiedla metropolii.

Jak wspomniano, jest cechą charakterystyczną, że ludność przybyła ze wsi mazowieckich do Warszawy — poza nielicznymi wyjątkami — nie wracała już na wieś. Nawet w latach kryzysów przemysłowych znajdowała ona pracę i utrzymanie w mieście lub korzystała z państwowych zasiłków dla bezrobotnych. Powrotów na wieś nie obserwuje się również w okresie wojny i okupacji niemieckiej, chociaż zdarzały się wówczas przypadki, że do wiejskich rodzin wysyłano dzieci, aby zapewnić im większe bezpieczeństwo. Ogółem w latach 1919-1945 do 3 badanych szczegółowo wsi powróciło 5 osób. Każda z nich, aby przejąć całe gospodarstwo rolne.

Po zakończeniu działań II wojny światowej w latach 1945-1954 trwa nieprzerwanie wychodźstwo stałe ludności chłopskiej do miasta. Na przykład w okresie tym opuściło wieś na stałe przenosząc się do stolicy lub innych miast (w tym Otwocka, Mińska Mazowieckiego) 65 osób z Woli Duckiej, 48 — z Glinianki, 44 — ze Starogrodu, 59 — z Woli Karczewskiej, 42 — z Woli Sufczyńskiej, 64 — z Kiczek. Zwiększył się jednocześnie zasięg terytorialny wychodźstwa. Poza Warszawą i pobliskimi miastami objął on przemysłowe miasta Śląska oraz Wybrzeża Gdańskiego i Szczecińskiego. Ogółem w latach 1950-1973 znalazło w tych ośrodkach zatrudnienie ok. 30 osób (w tym 4 kobiety) z trzech badanych szczegółowo wsi. Spośród nich jedynie dwie osoby powróciły na wieś: kobieta, która wyszła za mąż za syna sąsiada, i mężczyzna dziedziczący ziemię po rodzicach.

Odbudowujący się po wojnie przemysł stolicy bardzo dotkliwie odczuwał deficyt siły roboczej. Jednocześnie na słabo uprzemysłowionych i posiadających nieurodzajne gleby terenach podwarszawskich (w byłych powiatach otwockim, mińskim, wołomińskim i in.) nadal istniały poważne nadwyżki ludnościowe. Głównie więc przybysze wywodzili się z tych stron. Ich znaczny odsetek stanowili robotnicy folwarczni, zwłaszcza ci, którzy na skutek likwidacji dworów zostali pozbawieni dotychczasowego źródła utrzymania, a nie przejęli ziemi z reformy rolnej. Ponadto małorolni oraz członkowie rodzin pochodzący nawet z dużych gospodarstw, ale zdecydowani na zmianę „stylu życia”.

Masowa stała emigracja ludności wiejskiej Mazowsza do stolicy trwała nieprzerwanie do 1954 r. Charakteryzował ją brak zainteresowania ziemią i gospodarstwem rolnym, a tym samym spadkami czy sprawami działowymi. Opuściły wieś całe rodziny pozostawiając ziemię i gospodarstwo jednemu krewniakowi, który nie miał obowiązku spłacania rodzeństwa „za wszelką cenę” poza zwyczajowo przyjętym dostarczaniem im produktów żywnościowych na większe święta, do czego zresztą sam się „poczuwał”. Formalnie użytkował on całość gruntów, płacąc z nich jedynie świadczenia na rzecz państwa. W latach 1945-1954 powstało w Woli Duckiej tylko 1 nowe gospodarstwo, w Woli Karczewskiej — 2, w Woli Sufczyńskiej — 2, w Gocławiu — 4, w Kuflewie — 3. Dążenie do opuszczania wsi w tych latach wiązało się

również z ówczesną polityką rolną państwa, preferującą kolektywizację drobnej gospodarki indywidualnej.

Od 1954 r. władze miejskie Warszawy wprowadzając administracyjne ograniczenia meldunkowe zahamowały znacznie trwający od lat napływ ludności wiejskiej do miasta. Nowe przepisy meldunkowe dotyczyły głównie samej stolicy. Później została nimi objęta również strefa podmiejska. Te ograniczenia już wkrótce przyniosły oczekiwany skutek. Ich konsekwencją praktyczną dla wielu mieszkańców pd.-wsch. Mazowsza była konieczność pozostania na wsi połączona z codziennymi dojazdami do pracy czy szkoły w Warszawie, Otwocku, Mińsku Mazowieckim. Dzięki jednak rozwojowi sieci dróg bitych (np. Warszawa – Lublin) i kolejowej trakcji elektrycznej (np. Warszawa – Pilawa czy Warszawa – Mińsk Mazowiecki) kontakty z metropolią i okolicznymi miastami mogły stać się intensywne, wielostronne i nieuciążliwe. Natomiast przeniesienie się do stolicy pozostało realne głównie przez małżeństwo z jej mieszkańcem. Fakty takie miały miejsce w kilkunastu przypadkach.

Zaistniała sytuacja – „przymusowe” pozostanie w rodzinnej wsi – spowodowała dążenie do wydzielenia każdemu z dorosłych dzieci zakładających rodzinę działki pod siedlisko i niewielkiego kawałka ziemi pod uprawę (a nawet tylko ogród warzywny). Analogicznie, gdy po śmierci rodziców dzieci dzieliły się schedą „między siebie”, wówczas również każdy spadkobierca chciał mieć małe gospodarstwo, obejmujące do 2 ha ziemi. Tendencja ta objęła wszystkie kategorie mieszkańców. Ziemię na siedlisko i ogród pragnęli posiadać również absolwenci szkół zawodowych i średnich. Na przykład w latach 1955-1973 powstało ogółem w Woli Duckiej 29 nowych gospodarstw, w Woli Karczewskiej – 16, w Woli Sufczyńskiej – 13. Dążeniu do posiadania niewielkich (przysagrodowych) działek, trwającemu nieprzerwanie do ok. 1970 r., sprzyjała także wysoka progresja podatkowa (rosnąca bardzo wraz z obszarem posiadanej ziemi) oraz korzystna w tym okresie atmosfera, jaką chłopo-robotnicy otaczani byli przez władze administracyjne i publikatory.

Z przytoczonych wyżej przykładów wynika, że oddziaływanie pozalokalnego rynku pracy (w tym szczególnie Warszawy) na mieszkańców wsi było znaczne. Świadczą one równocześnie o wahaniach i zmianach wartości ziemi, zarówno autotelicznej jak i instrumentalnej, znajdujących swoje odbicie w postawach społeczności wiejskiej.

IV. STOSUNEK MIESZKAŃCÓW WSI DO GOSPODARSTWA ROLNEGO JAKO WARSZTATU PRACY

Wskaźnikami pozytywnego stosunku do prowadzonego gospodarstwa są: stan wyposażenia w budynki, narzędzia i sprzęt zmechanizowany oraz realne plany inwestycyjne.

Generalnie można stwierdzić, że od momentu uwłaszczenia do zakończe-

nia II wojny światowej postęp w zakresie modernizacji gospodarstwa wiejskiego był bardzo powolny i niewielki, co wynikało głównie ze znacznego zapóźnienia gospodarczego tych terenów, ubogich wsi prowadzących w zasadzie gospodarkę samożywnościową. Ludność ograniczała do minimum swoje potrzeby, nie mając funduszy na jakiegokolwiek poważniejsze przedsięwzięcia inwestycyjne. Wyraźny postęp w tym zakresie zaznaczył się dopiero po II wojnie światowej, w latach pięćdziesiątych, gdy mieszkańcy tutejszych wsi zaczęli uzyskiwać większe wpływy z pracy pozarolniczej.

Funkcja produkcyjna ziemi miała przez cały omawiany okres dla ludności pd.-wsch. Mazowsza rangę najwyższą. Ci wszyscy, którzy pozostawali na roli, mieli społeczno-moralny obowiązek takiej jej uprawy, aby przynosiła jak największe korzyści. Obowiązek ten był tym silniejszy, że częstokroć – szczególnie od lat dwudziestych naszego stulecia – rada całej rodziny decydowała o tym, kto na gospodarce zostanie, a kto odejdzie do miasta zadowolając się splątami, albo i obejdzie się bez jakiegokolwiek ekwiwalentu, jak to miało miejsce w okresie opuszczania wsi w latach kryzysów rolnych. Stąd też pracowitość i zaradność były wysoko cenione przez społeczność wiejską, a ich brak spotykał się z opinią negatywną. Jednocześnie jednak, wobec niedostatku funduszy na inwestycje gospodarcze, efekty tej pracowitości i zaradności były stosunkowo mało widoczne, a walory produkcyjne ziemi niewielkie, wystarczające jedynie z trudem na prowadzenie gospodarki samożywnościowej i opłacenie podatków. Sytuacja ta uległa znacznej poprawie dopiero w latach pięćdziesiątych XX w., kiedy na wieś zaczęła napływać gotówka z wykonywanych równocześnie zajęć pozarolniczych. Wówczas jednak już nie pracowitość była jedyną drogą osiągnięcia sukcesów gospodarczych i maksymalnego wykorzystania produkcyjnych walorów ziemi, lecz mechanizacja oraz ogólne unowocześnienie warsztatu pracy.

W 1971 r. na terenie trzech badanych szczegółowo wsi planowano w 17 przypadkach remont istniejących zabudowań gospodarczych (w Woli Sufczyńskiej – 8, w Woli Duckiej – 4, w Woli Karczewskiej – 3), w 61 przypadkach budowę nowych (w Woli Sufczyńskiej – 28, w Woli Duckiej – 20, w Woli Karczewskiej – 13) oraz w 76 budowę nowych domów mieszkalnych (w Woli Sufczyńskiej – 22, w Woli Karczewskiej – 21, w Woli Duckiej – 22). Te ostatnie inwestycje podjąć miały głównie młode małżeństwa mieszkające dotychczas z rodzicami. Było ich w Woli Sufczyńskiej – 15, w Woli Duckiej – 17, w Woli Karczewskiej – 13. Ponieważ w poprzednim okresie nie podejmowano większych przedsięwzięć budowlanych o charakterze gospodarczym, dane te świadczą z jednej strony o szybkim nadrabianiu zaniedbań, z drugiej wskazują na rzeczywiste dążenie gospodarzy do unowocześnienia i usprawnienia podstawowego warsztatu pracy. Przy tym można zauważyć, że gospodarstwa małe (3-5 ha) pragnęły podjąć obie te inwestycje równocześnie, natomiast większe (ponad 5 ha) na plan pierwszy wysuwały remont lub rozbudowę istniejących budynków inwentarskich. Postawa pierwszych, jak się wydaje, wynikała z większego zasobu gotówki uzyskiwanej

zwykle z pracy pozarolniczej oraz łatwiejszego dostępu do pożyczek i kredytów państwowych umożliwiających podjęcie równocześnie dwóch przedsięwzięć. Natomiast nie deklarowali żadnych inwestycji ludzie starsi (ponad 60 lat), pracujący sami we własnych gospodarstwach, których dzieci przed laty opuściły wieś na stałe. Było ich w Woli Duckiej 8, w Woli Karczewskiej – 6, w Woli Sufczyńskiej – 7.

Na stosunek do gospodarstwa rzutuje również stopień wyposażenia w zmechanizowany sprzęt rolniczy. Sytuacja w tej dziedzinie nie wyglądała w latach siedemdziesiątych najlepiej. Poza podstawowymi narzędziami nawet największe i najzamożniejsze gospodarstwa nie dysponowały nowocześniejszymi maszynami. Spowodowane to było z jednej strony niemożnością zastosowania takich maszyn rolniczych, jak kopaczki do ziemniaków czy traktory wobec bardzo wąskich kawałków nie skomasowanej ziemi, z drugiej ich łatwą dostępnością w kółku rolniczym. Dopiero po przeprowadzonej komasacji rolnicy zaczęli deklarować i stopniowo wprowadzać w czyn zakup maszyn, przydatnych szczególnie do zbioru ziemniaków i rozwoju hodowli (np. kosiarki do traw i zagrabiarki). W Woli Duckiej nabyto 2 kopaczki do ziemniaków, planowane były dalsze – 3. Dwóch gospodarzy z Woli Duckiej i jeden z Woli Karczewskiej wyraziło chęć zakupu przetrząsaczy do traw. Byli to rolnicy posiadający po 3 i 3,5 ha łąk.

Doskonalenie gospodarstwa, czyli wprowadzanie wszelkich innowacji, maszyn i nowych technik uprawy jest przykładem stabilizacji ludności rolniczej i wykładnikiem jej przystosowania się do życia i pracy na wsi. Stabilizacja ta na terenie badanych wsi zdawała się wzrastać z wiekiem informatorów. Przy tym tak samo jak na początku XX w. jej bezpośrednią przyczyną było zakładanie rodziny i posiadanie dzieci oraz zabezpieczenia materialnego w postaci ziemi. Fakty te w sposób zasadniczy determinowały ruchliwość społeczną mieszkańców, rzutując na profesjonalne podejście do zawodu rolnika.

Opinie o gospodarstwie rolnym jako warsztacie pracy, wypowiedziane w trakcie badań, uzależnione były silnie od płci i wieku informatorów. Wobec „przymusowej sytuacji” pozostania na wsi, jaka zaistniała na tym obszarze dla wielu młodych ludzi z powodu ograniczonych możliwości uzyskania mieszkania w mieście, postawy względem gospodarstwa dzieliły się na: a) takie, które negatywnie oceniały w ogóle pracę na roli i posiadanie gospodarstwa, wraz z negowaniem wynikających z jego prowadzenia korzyści materialnych i innych (24% ogółu badanych); b) takie, które przy pozytywnej ocenie korzyści materialnych i innych płynących z gospodarki negatywnie oceniały pracę na roli i tryb życia wiejskiego (61% ogółu badanych); c) takie, które pozytywnie oceniały i pracę na roli, i korzyści z niej wynikające (15% ogółu badanych).

Oceny typu pierwszego charakteryzowały młodych ludzi, posiadających wykształcenie pozarolnicze, mających aspirację do innego, „miejskiego” modelu życia (ok. 80% z nich to osoby między 16 a 35 rokiem życia; kobiety stanowiły tu więcej niż połowę, ok. 56%). Oceny drugiego typu wypowia-

dane były zarówno przez młodych nastawiających się na unowocześnienie i utowarowienie produkcji rolnej, jak też i przez ludność starszą, która z racji braku wykształcenia oraz predyspozycji osobowościowych pozostała na wsi, ale jednocześnie dążyła do uzyskania jak największych profitów materialnych z prowadzonego warsztatu pracy. Około 48% tej kategorii osób liczyło 25-45 lat; kobiety stanowiły ok. 28%. Pozostałe 52%, wśród których było 49% kobiet, to osoby powyżej 45 roku życia. Natomiast oceny ostatniego typu wypowiadali gospodarze najstarsi (ok. 85% liczyło ponad 60 lat), prowadzący swoje gospodarstwa. Byli to częstokroć analfabeci i ludzie samotni (ok. 55%).

Jak więc widać z przytoczonych przykładów, ważnym czynnikiem określającym współczesne postawy wobec ziemi i gospodarstwa był wiek oraz płeć mieszkańców wsi. Z reguły osoby starsze wykazywały większe przywiązanie do posiadanej ziemi niż ludzie młodzi. Wiązało się to bardzo silnie z faktem braku podstawowego wykształcenia (częstym analfabetyzmem) i pozarolniczych umiejętności w grupie starszych mieszkańców wsi. Co zatem idzie, mieli oni ograniczony wybór warsztatu pracy. Wśród młodzieży szczególnie kobiety deklarowały chęć pracy poza wsią i gospodarstwem. Natomiast pośród młodych mężczyzn w latach siedemdziesiątych uwidoczniła się wyraźna tendencja do pozostania we wsi i prowadzenia wysoko dochodowych gospodarstw owocowo-warzywnych lub hodowlanych, będąca wyraźnym przejawem racjonalizacji postaw. Dążenie to jednocześnie natrafiało na istotną przeszkodę stawianą przez starsze pokolenie. Otóż coraz częściej zdarzały się przypadki celowego nieprzekazywania gospodarstwa dzieciom, ale państwu w zamian za rentę. W okresie badań było ich już w Woli Duckiej - 2, w Woli Karczewskiej - 1, w Woli Sufczyńskiej - 4. Ten nowy prąd zaznaczył się pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku szybko obejmując coraz większą liczbę mieszkańców wsi. Uważali oni, że renta państwowa jest lepszym zabezpieczeniem przyszłości, niż „pozostanie na łasce u dzieci”. Generalnie jednak wśród młodego pokolenia dominowała tendencja do opuszczenia wsi i podejmowania pracy w mieście. Pewnym kompromisem było godzenie się na mieszkanie na wsi, ale połączone z równoczesną pracą w mieście.

Nawet w tych wszystkich przypadkach, gdzie ziemia nie była traktowana jako wartość wyłącznie instrumentalna (czyli środek do zwiększenia zysków i niezbędny warsztat pracy), podnoszono jej znaczenie zabezpieczające przy ewentualnej sytuacji kryzysowej oraz jako ekwiwalentu pewnej sumy kapitału. Stąd też wynikała bardzo wysoka ranga samego faktu własności i „pracy na swoim”, („u siebie jestem panem”). Samodzielność, niezależność, pewność w podejmowaniu decyzji stanowiły ważne elementy w ocenie prowadzonego warsztatu pracy. Jak wynikało z wypowiedzi, walory te wysuwane były na plan pierwszy przede wszystkim przez pokolenie starsze oraz młodzież zdecydowaną na pozostanie na wsi i intensyfikację produkcji. Inaczej mówiąc świadczyły one o pozytywnym stosunku do samej pracy

na roli, której jedną z najważniejszych zalet jest samodzielność i pewność.

Problem ten był znacznie bardziej złożony w grupie młodzieży pragnącej „za wszelką cenę” w najbliższej przyszłości opuścić wieś. Potencjalni „wychodźcy” z reguły uważali za bardziej samodzielne wszelkie zawody pozarolnicze, głównie ze względu na normowane godziny zajęć. Częstość wśród nich występował rzeczywisty brak szacunku dla ziemi i gospodarstwa, będący w dużej mierze skutkiem popularyzacji miejskich wzorów kariery. Przejawiał się on nie tylko w negatywnych ocenach życia w środowisku wiejskim, ale i w odmowie wykonywania jakichkolwiek czynności związanych z gospodarstwem rodziców. Młodzież kreowana na następców z reguły wyrażała opinie pejoratywne głównie o ciężkiej, brudnej pracy „bez końca”, ale jednocześnie podkreślała, że „jak mądrze rządzić, to jest lepiej niż w mieście”. Ziemia według nich pełniła funkcję nie tylko warsztatu pracy (często jedyne), przynoszącego określony dochód, ale i środka zapewniającego wyższy poziom życia.

W kształtowaniu się ujemnego stosunku do ziemi jako warsztatu pracy znaczną rolę odgrywała negatywna ocena wyczerpującego fizycznie zajęcia „od świtu do nocy”, na co wskazywało ok. 80% badanych. Ponadto brak wolnego czasu i rozrywek kulturalnych na miejscu (45% wszystkich badanych), niski w porównaniu z miastem standard mieszkania wiejskiego (ok. 25% wszystkich badanych), niepełne wyposażenie gospodarstw w sprzęt zmechanizowany (ok. 25% wypowiedzi), niedostatek kanalizacji, bieżącej wody (ok. 10% wypowiedzi). Na pejoratywną ocenę wartości ziemi wpływały również wyraźnie przykłady nieefektywnego gospodarowania. Nawiązywało do nich ok. 63% wszystkich wypowiedzi. Starsi mieszkańcy niechęć do prowadzenia gospodarstwa tłumaczyli często dotychczasowymi kłopotami wynikającymi z organizacji pracy i zbytu, wysokimi podatkami, a w mniejszym stopniu także trudami samej pracy rolnika.

Postawy wobec ziemi i jej oceny jako warsztatu pracy były więc zróżnicowane, uzależnione zwykle od konkretnych sytuacji rodzinnych i obiektywnych możliwości korzystnego gospodarowania. Różnicowały się one szczególnie w grupach wieku oraz w zależności od wielkości gospodarstwa i tytułu posiadania jego użytkownika. Na przykład pozytywne opinie wyrażało 35% właścicieli gospodarstw powyżej 8 ha, 38% właścicieli gospodarstw 3-8 ha, 18% właścicieli 1-3 ha oraz 9% właścicieli poniżej 1 ha. Opinie pozytywne miały w okresie badań wyraźną tendencję zwykłą. Wyrażały one przede wszystkim wzrost znaczenia produkcyjnego ziemi, który wynikał głównie z zasad nowej polityki rolnej państwa, otwierającej gospodarce wiejskiej szersze perspektywy rynkowe. Nie można jednak zapominać, że na stosunek do pracy w rolnictwie mają niebagatelny wpływ predyspozycje indywidualne oraz rola, jaką jednostka pełni w gospodarstwie. Samodzielny rolnik jest za gospodarstwo odpowiedzialny. I mimo, że status ten powoduje zwielokrotnienie jego obowiązków, to jednak równocześnie pozostaje mu przywilej podejmowania decyzji i zarządzania całością spraw.

Perspektywa dziedziczenia ziemi przesądza o sytuacji jednostki w rodzinie i społeczności wiejskiej. Przyszły właściciel ma większy udział w decyzjach dotyczących gospodarstwa. Wybór następcy jest doniosłym czynnikiem warunkującym aktualną i potencjalną migrację reszty rodzeństwa oraz ich dalsze kariery życiowe. Wyznaczenie dziedzica nie oznaczało jednak podjęcia przez niego nauki o kierunku rolniczym. Powszechnie (ok. 85% badanych) panowała opinia, że praca na wsi jest najodpowiedniejszym zajęciem dla tych, którzy nie są zdolni („nie mają głowy do nauki”). Wśród badanych właścicieli ziemi wszyscy byli rolnikami tylko z praktyki bez specjalnego przygotowania w tym zakresie. Ich synowie zaakceptowali już zwyczaj (poparty sankcjami administracyjnymi) uczęszczania na zimowe kursy przysposobienia rolniczego. Gospodarzy starszych cechowała nieufność wobec zaleceń agromoma – uważanego wyłącznie za teoretyka – preferowanie wiedzy praktycznej (ok. 85% przypadków) i negatywny stosunek do informacji przekazywanych przez środki audiowizualne. Na przykład ponad 96% badanych powyżej 55 roku życia wyrażało opinie o niewielkiej przydatności rolniczych audycji radiowych i telewizyjnych. Byli oni zdania, że:

„ważne jest przede wszystkim doświadczenie [...] oczywiście można skorzystać z tego, co w gazecie piszą [...] tak na przykład piszą, że za 1 m żyta dają na skupie 185 zł, a za 1 m saletrzaku płaci się 220 zł, to się przecież nie kalkuluje, bo za drogi [...] i chociaż lubię sobie poczytać, radia też słucham [...] dobrze gadają, ale nigdzie się tak nie robi”.

Na usprawiedliwienie swojego stanowiska często podkreślano fakt, że programy radiowe i telewizyjne emitowane są w nieodpowiednim dla rolnika czasie. Jednocześnie jednak zaczynał się upowszechniać coraz bardziej model idealnego, nowoczesnego gospodarza, reprezentującego takie zalety:

„opanowanie z wódką, żeby nie przepił wszystkiego, musi hodować inwentarz, a nie patrzeć, że ciężko koło tego chodzić. Trzeba tak robić, żeby nic nie leżało odłogiem [...] tu musi chłop kalkulować. Potrzebna mu jest fachowość [...] szkołę powinien mieć, bo jak jest ciemny, to kiepskie gospodarowanie. Poznać go można po tym, że ma pełny komplet najpotrzebniejszych maszyn, sporządza kiszonki na zimę, kalkuluje i planuje przychody i rozchody”.

Dobry gospodarz powinien mieć przynajmniej zasadnicze wykształcenie rolnicze, czytać prasę, słuchać radia, eksperymentować, „bo nie wszystko, o czym tam mówią, nadaje się w każdym gospodarstwie”. Jest on człowiekiem starannym, dbającym o dobre zasiewy, właściwą orkę. Cechuje go zaradność, umiejętność obsługi maszyn rolniczych, „posiada odchowane konie, dobre budynki i ogrodzenia, nie chodzi obdarty i ma dużo pieniędzy”. W nowoczesnym gospodarstwie „musi być dużo ziemi i odpowiednia ilość ludzi, którzy by w nim pracowali [...] musi być ono zmechanizowane”.

Ludność badanych wsi podkreślała z jednej strony braki i niedogodności swego życia w porównaniu z miejskim wzorem bytowania, z drugiej jednak zaznaczała zalety wsi. Dodatnio wyrażano się o takich walorach życia rustykalnego, jak: cisza, spokój, świeże powietrze, ładna okolica, niezależność przy jednoczesnej bliskości dużego miasta (stolicy) i kilku mniejszych (Otwock,

Mińsk Mazowiecki). Wielu z tutejszych mieszkańców (ok. 85% wszystkich wypowiedzi) było przeświadczonych o tym, że w niedalekiej przyszłości tereny te stanowić będą administracyjne przedmieście stolicy. Dogodna komunikacja (PKP i PKS) już umożliwiała bywanie w Warszawie nawet kilka razy dziennie. Jako mankamenty wiejskiej egzystencji wysuwano natomiast brak ciepłej wody, centralnego ogrzewania, bardzo ciężką pracę wykonywaną mało zmechanizowanym sprzętem.

Wartość wsi jako środowiska społecznego, miejsca urodzenia, wychowania, spędzenia młodości zaznaczana była w wypowiedziach informatorów jedynie sporadycznie. Akcentowała ją głównie ludność starsza, licząca ponad 50 lat, w tym szczególnie kobiety. Fakt ten, jak się wydaje, wynikał przede wszystkim z otwartości rodzin, słabej więzi terytorialnej oraz niewielkich powiązań gospodarczych i krewniaczych.

Rekreacyjne wartości wsi zdecydowanie ustępowały walorowi bliskości miasta, chociaż zdarzały się wypowiedzi świadczące o dużej skali odczuć i przeżyć artystycznych, a także refleksje filozoficzne wynikające z bezpośredniego obcowania z przyrodą oraz wiejskim trybem życia. Relaksowe zalety środowiska wiejskiego były natomiast w większym stopniu uznawane i doceniane przez członków rodzin mieszkających w mieście. Wyrazem tego było chociażby spędzanie przez niektórych z nich części urlopu na wsi czy pozostawianie tam dzieci na wakacje. Nie należy jednak zapominać, że w tych ostatnich przypadkach kierowano się równocześnie względami ekonomicznymi.

Ogólnie można powiedzieć, że życie na wsi i pracę na roli oceniano podług subiektywnych hierarchii wartości, a głównie w zależności od indywidualnych warunków bytowych. Decydowały w tym przypadku przede wszystkim udogodnienia w pracy, dzięki zmechanizowaniu licznych czynności, warunki i rodzaj rekreacji, nieunormowany czas poszczególnych zajęć oraz samodzielność.

*

Podsumowując dotychczasowe rozważania dotyczące współzależności między warunkami gospodarczo-społecznymi a stosunkiem do ziemi mieszkańców wsi pd.-wsch. Mazowsza należy stwierdzić:

Od uwłaszczenia (1864 r.) do lat siedemdziesiątych XX w. na terenie badanych wsi zachodził szybko postępujący proces rozdrobnienia gospodarstw chłopskich, którego bezpośrednią przyczyną były działy rodzinne i nieformalny obrót ziemią. Proces ten pociągał za sobą – obok skutków ekonomicznych odczuwanych w każdym gospodarstwie – gwałtowny wzrost ludności zbędnej produkcyjnie. Na jego podstawie możemy wnioskować, że dążenie do posiadania ziemi i gospodarstwa było tu w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat duże, ale zmienne. Dynamika rozdrabniania gruntów wykazuje bowiem obok okresów nasilenia lata wyraźnego zahamowania tego procesu. Na przykład wyraźny spadek działów gospodarstw następuje tu w latach

1944-1954, natomiast ich gwałtowne nasilenie — przede wszystkim przez działy nieformalne — w latach 1955-1970.

Niska jakość gleby (IV-VI klasy), brak łąk i pastwisk, znaczne rozdrobnienie położonych w szachownicy gruntów — a co się z tym wiąże prymitywne techniki i narzędzia pracy oraz niewielka wydajność z ha, z trudem tylko pokrywająca potrzeby samożywieniowe rodzin chłopskich — wpływały na to, że produkcja rolno-hodowlana na omawianym terenie od uwłaszczenia po lata siedemdziesiąte XX w. miała charakter głównie ekstensywny. Wymienione przyczyny rzutowały na ujemną ocenę instrumentalnej wartości swojej ziemi przez tutejszych chłopów, chociaż równocześnie dzięki obserwacji gospodarki folwarcznej byli oni świadomi dużej wartości ziemi w ogóle. Podstawowy warsztat pracy — gospodarstwo rolne, wykazując znaczne opóźnienie w porównaniu z innymi dzielnicami kraju, nie przejawiało nawet symptomów profesjonalizacji. Na przykład do lat siedemdziesiątych XX w. o żadnym z tutejszych mieszkańców (właścicielu ziemi) nie można powiedzieć, że w swej działalności gospodarczej zmierzał do profesjonalizacji w zawodzie rolnika. Wskaźnikami pozytywnego stosunku do ziemi i gospodarstwa, a tym samym postaw skierowanych „ku gospodarstwu”, są m. in.: tempo mechanizacji, wyposażenie w narzędzia i maszyny rolnicze, stan budynków inwentarskich, inwestycje i realne plany inwestycyjne w zakresie rolnictwa czy hodowli, modernizacja technik upraw, *etc.* Świadczą one równocześnie o wysokiej wartości ziemi. W przypadku badanych wsi w ciągu omawianego okresu postęp w dziedzinie modernizacji gospodarstw był niewielki i powolny. Ludność ograniczała do minimum swoje potrzeby nie mając funduszy na jakiegokolwiek poważniejsze przedsięwzięcia inwestycyjne. Wyraźny postęp w tym zakresie zaznaczył się po II wojnie światowej (w latach 50-tych), gdy mieszkańcy tutejszych wsi zaczęli uzyskiwać większe wpływy pieniężne z pracy pozarolniczej. W latach siedemdziesiątych — na skutek zniesienia obowiązkowych dostaw na rzecz państwa, nowej polityki cen skupu żywca i mleka oraz wejścia w życie ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw, czyli w wyniku oddziaływania czynników interwencyjnych — wzrosło wśród mieszkańców badanych wsi zainteresowanie przedmiotową wartością ziemi. Od tej pory zaczynamy obserwować widoczne symptomy zmian sposobu gospodarowania.

Lokalny rynek pracy, jakim były aż do 1945 r. okoliczne dwory — względnie stały jedynie dla nielicznej grupy robotników folwarcznych, a dla pozostałej ludności ograniczający się do zajęć sezonowych — był zbyt wąski, aby zapewnić zatrudnienie wszystkim ubiegającym się o zajęcie. Dlatego też wiązał on z pracą na roli i z ziemią jako warsztatem pracy tylko niewielką część ludności zbędnej w gospodarstwie rodziców lub całkowicie ziemi nie posiadającej. Sytuacja taka sprzyjała odpływowi ze wsi osób produkcyjnie zbędnych, które miały odwagę podjąć ryzyko zerwania z wiejskim sposobem życia i niepewnej egzystencji w mieście.

Bliskość i dostępność pozalokalnego rynku pracy (szczególnie Warszawy)

były bezpośrednią przyczyną tego, że stała migracja zarobkowa – bezprowotne opuszczanie ziemi jako warsztatu pracy, a nawet własności – obserwowana współcześnie jako masowa w innych dzielnicach kraju, rozpoczęła się tu na większą skalę już na przełomie XIX i XX w. Jej nasilenie miało miejsce w latach dwudziestych i trzydziestych naszego wieku. Została ona zahamowana dopiero w latach pięćdziesiątych przez administracyjne ograniczenia meldunkowe w Warszawie i strefie podstołecznej. Od ok. 1954 r. powszechną formą zawodowego ruchu ludności są codzienne dojazdy do pracy w mieście połączone ze stałym zamieszkaniem we wsi. Ziemia i gospodarstwo nie były więc jedynymi możliwościami zapewnienia egzystencji dla mieszkańców tutejszych wsi, ponieważ istniała zawsze alternatywa migracji do miasta, z której – jak wykazały badania – w ogromnej większości korzystano. Dostęp do pozarolniczych źródeł utrzymania zadecydował o tym, że stosunkowo szybko po uwłaszczeniu ilość posiadanej ziemi przestała decydować o powodzeniu ekonomicznym. Dewaluację znaczenia ziemi jako podstawowego źródła egzystencji powodował tu więc od kilkudziesięciu lat stały wzrost atrakcyjności dużego centrum miejskiego. Sytuacja „przymusowa”, jaka zaistniała na terytorium badanych wsi, polegająca na administracyjnym zatrzymaniu w ich granicach potencjalnych wychodźców, spowodowała dalszy ciąg ich zależności od wartości instrumentalnej ziemi oraz warunków życia w środowisku wiejskim (w znaczeniu środowiska społeczno-bytowego i przyrodniczego). Dla tych mieszkańców wsi ziemia nie była jedynym i wyłącznym środkiem zapewnienia egzystencji, ale wieś miejscem zamieszkania i przebywania nieomal przez całe życie. Właśnie ten jej walor powodował wiele daleko idących konsekwencji kulturowych, społecznych i ekonomicznych. Wzrosło m. in. znaczenie ziemi jako źródła konfliktów.

Ogólnie można powiedzieć, że w badanych wsiach pd.-wsch. Mazowska ziemia nie traciła wartości autotelicznej, a tym bardziej przedmiotowej (instrumentalnej) w warunkach gospodarczo-społecznych, w których była jedynym warsztatem pracy zaspokajającym potrzeby rodzin chłopskich, podstawą ich utrzymania. Wartość tę traciła natomiast wówczas, gdy istniały możliwości innej egzystencji, a funkcje ekonomiczno-zabezpieczające ziemi przejmowały zajęcia pozarolnicze. Prawdliwość ta dotyczyła wszystkich kategorii gospodarstw, niezależnie od ich struktury ekonomiczno-społecznej. Wobec bliskości dużego centrum miejskiego – stolicy kraju, już od końca XIX w. ludność tutejszych wsi starała się świadomie realizować dwa odmienne wzory kariery życiowej: pracę na roli w gospodarstwie nie obciążonym spłatami i zadłużeniami lub emigrację do miasta. Degradacja wartości ziemi była natomiast widoczna w postawach tych, którzy wbrew własnym aspiracjom życiowym i przekonaniom o innej „miejskiej” karierze zostali zatrzymani przez zarządzenie administracyjne lub inne wypadki losowe w rodzinnej wsi. Ziemia nie stanowiła dla nich wartości odczuwalnej, chociaż zdarzało się, że uznawano ją za wartość instrumentalną, a wieś za własne środowisko społeczne.

Mirosława Drozd-Piasecka

SOCIO-ECONOMIC CONDITIONS
AND THE ATTITUDES OF THE PEASANTS
FROM SOUTH-EASTERN MASOVIA TOWARDS LAND
(Since the enfranchisement till the 70-ties of the 20 century)

Summary

The paper presents the results of field researches carried out in the years 1969-1973 in several villages of the eastern part of Poland (South-Eastern Masovia). The researches concerned the changing peasants' attitudes towards land and agriculture — their main field of activity and base of support. The author examined the changes within the period since the enfranchisement of peasants (the 60-ties of the 19 century) till the early 70-ties of the 20 century, determined by particular socio-economic circumstances.

Several particular issues have been analysed here: the socio-economic structure of village communities, cultivation and animal husbandry, the connections of the rural areas with local and over-local labour markets and the attitudes of the modern peasants towards land and agriculture, their essential field of activity.

The conclusions drawn from the analysis of field data are as follows:

The author analysed the economic structure of the examined villages in order to learn what sizes of holdings, level of peasant household's self-sufficiency and social categories of farm holders appeared after the agrarian reform in 1864. The analysis proved that there were different types of holdings on that area: few middle-sized manorial estates along with a considerable number of small peasant holdings, usually 3-5 ha on average, the ones of 10 ha were regarded very rich. Statistic data covering several periods together with field material were the evidence of the quick process of comminuting of peasant property causing, besides economic effects, the growth of a "surplus man power". It was, first of all, due to family partitions and informal transactions of buying and selling the plots. The growing comminuting of holdings, characteristic for the changes of economic structure of the whole region allows to assume that the pressure on possessing land and farms must have been great for the last 70 years, but not the same all the time. There were some periods when the holdings were being comminuted more than in other ones. For example less holdings were divided among children in the years 1944-54, while in the years 1955-70 the process took up on speed and most of the partitions of family property were informal.

Poor quality of soil, scarcity of meadows and pastures, dispersion of small plots and primitive agricultural technology and implements, low productivity of the farms hardly covering the family's needs caused that the cultivation and livestock raising were of extensive character. Hence the local peasants underestimated the instrumental value of their own holdings although watching an efficient production of manors they were aware of high value of the land in general. In comparison with other areas in Poland the agriculture in the examined region was considerably retarded and the agricultural activity of peasants bore no mark of professionalisation. Till the 70-ties of the 20 century no peasant from the examined villages aimed to the professionalization in his occupational activity. The indexes of a positive attitude towards land and farming are: the rate of mechanization, the machinery equipment, the condition of farm buildings, the investments and real plans of investing, the modernization of cultivation technology etc. The same indexes prove that the land is highly valued. In the villages under examination the advancement in modernization was slow. The villagers curtailed their consumption to a minimum having no funds for any investments. The more distinct advancement was to be seen first in the 50-ties when the villagers began to earn cash in the industrial employment. In the 70-ties due to the abrogation of obligatory provisions of the crops for the state, new, higher prizes paid to peasants by the state trade

and new regulations concerning the ownership of land the peasants' concern with the value of land increased. From that time on changing ways of farming could be noticed.

Till 1945 local labour market for additional work, the local manors could secure permanent employment only to their land labourers, other peasants could obtain employment only in seasonal works. There was not enough work for all who wanted to be employed. Hence not all the young peasants who were underemployed in their parent's farms and those who did not possess any holdings could work on manorial farms and thus continue their association with the agricultural job and with land. That situation fostered migrations to towns of those people who had courage enough to break with the rural way of life and face the risk of unsecure existence in town.

Due to the proximity and accessibility of the over-local urban labour market (mainly Warsaw), permanent migration of the rural people, leaving even their own land, begun in Masovia on a large scale at the turn of the 19 and 20 centuries, much earlier than in other regions. The process of migrations became more intense in the 20-ties and 30-ties of the 20 century and was restrained in the 50-ties due to the administrative restrictions in registering newcomers as the citizens of Warsaw and its surroundings. Since about 1954 the most common form of additional work has been the daily commuting of the villagers employed in towns. Thus for a long time land and farming have not been the only ways of securing the villagers' support, as there was always an alternative — migration to town. The majority of the villagers took that chance. Because of the access to other sources of support soon after the enfranchisement the size of holding did not determine one's economic prosperity. Hence for some scores of years the growing attractiveness of a big urban centre have contributed to the devaluation of land as the essential source of support. The "forced" situation in the 50-ties i.e. sort of administrative detention of the potential emigrants in their villages led to their further dependence upon the land and rural social as well as natural environment. For those peasants land was not the one and only possible source of support, but yet it had to be the place of their residence where they had to remain hardly all their life. This fact had many far-reaching cultural, social and economic consequences, the role of land as a source of conflicts among them. The character of families in the examined villages as well as the local communities of the "open" type caused the lack of community consolidation and of the individual's identification with the group. None of the described circumstances provided for the forming of positive opinions about the rural social environment.

The most relevant facts concerning the general interrelations of socio-economic conditions and the peasants' attitudes towards land are:

Land never lost its autotelic and the more, instrumental value as long as it was the peasants' one and only possible field of activity, their basis for support. It lost its value in case there arose the possibilities of other way of existence and the functions of economic security were taken over by different occupations. The same concerned the owners of all the categories of holdings in different socio-economic structures. By the proximity of a big urban centre the capital — since the end of the 19 century the people living in the studied villages aimed consciously at two models of life career: either to farm efficiently on one's own farm not encumbered with debts or to migrate to town. Degradation of the value of land could be noticed in the attitudes of those people who have been detained in the country as a result of administrative regulations or other reasons, despite their life expectations and conviction about the advantages of an "urban" career. Land had no held value for them although sometimes they accepted it as an instrumental value and as the their own social environment.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek